NR 8 POZNAŃ, DNIA 15 KWIETNIA 1937 ROCZNIK 18

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Al. Marcinkowskiego 13, m. 35 — Tel. 25-55 — P.K.O. Poznań 202 868

JESZCZE W SPRAWIE KARTELU PAPIERNICZEGO

W nrze 7 naszego czasopisma zamieściliśmy wstępny artykuł pt. „O solidny i lojalny kartel". W artykule tym p. L. Straszewicz, jeden z najlepszych naszych fachowców i jeden z najpoważniejszych konsumentów papieru, wypowiedział się na temat działalności rozwiązanego ostatnio „Centropapieru".

Jesteśmy przekonani, że liczba zarzutów stawianych kartelowi papierniczemu przez p. Straszewicza dałaby się jeszcze znacznie poszerzyć. Bezwzględnie też podpisuje się całe drukarstwo pod twierdzenie p. Straszewicza, że „Centropapier" nie był „solidnym i lojalnym kartelem".

P. Straszewicz kończy swój artykuł przypuszczeniem, że przemysł graficzny powita wiadomość o rozwiązaniu „Centropapieru" z ulgą jako zapowiedź powrotu do czasów, gdy papiernie konkurowały dobrocią towaru i chęcią zadowolenia konsumenta.

Daj Boże, by tak być chciało.

Obawiam się jednak, że tak nie będzie i że rozwiązanie jednego zła, to jest kartelu, raczej sytuację papierniczą pogorszy, sprowadzi większe zło.

P. Straszewicz przyznaje, że „Centropapier" uregulował sprawę cen. Uważam, że była to sprawa ważna. Ceny papieru naszego uległy w stosunku do cen z roku 1928 poważnej zniżce. W całym państwie mieliśmy mniej więcej jednolite warunki dostawy papieru. Musimy przyznać, że w wielkiej anarchii płac i warunków pracy, w jakich drukarstwo nasze żyje, uregulowanie spraw papieru było już ważnym czynnikiem. Proponowana ostatnio zwyżka cen papieru, chociaż dla drukarstwa bolesna, z punktu widzenia papierników była uzasadniona. Zwyżka miała wynosić przeciętnie 3,8%, podczas gdy Rząd, największy dostawca papierówki i regulator cen tejże, podniósł jej cenę do 70%.

Dopóki istniał „Centropapier", istniał jaki taki regulator cen papieru. Istniała też względna możność kontroli tych cen. Dziś ceny dyktować będzie każda papiernia na własną rękę. Niestety, sytuacja jest u nas taka, że drukarz-konsument musi poszukiwać producenta papieru. Szczególnie dziś wobec zamurowanych granic naszych. Drukarz więc długo jeszcze będzie uzależniony od papiernika. Zależność ta będzie tym większa, że drukarz w rzadkich tylko wypadkach będzie pracował bezpośrednio z papiernią — mimo nawet najlepszej woli papierni. Obsługiwać go będzie pośrednik, który bodaj najwięcej jest winien złu, jakie panuje dziś w przemyśle i handlu papierniczym. Szczególnie w dzielnicach centralnych i wschodnich, gdzie handel papieru skoncentrował się w niezawsze solidnych rękach kupieckich.

Owszem, porównując cenniki składów papierniczych działających w dzielnicach zachodnich z cenami składów województw centralnych, widzimy mimo „Centropapieru", różnice cen za papier. W dzielnicach zachodnich płaciliśmy ceny bodaj nieraz do 10% wyższe. Ale otrzymywaliśmy towar sortowany, prawie zawsze równo cięty, solidnie w ryzach i balotach pakowany. Do takiego sposobu odbioru przyzwyczajeni byliśmy — trzeba to niestety przyznać — zą czasów zaborczych i takiego systemu dostaw żądaliśmy też od papierników, którzy z reguły do życzeń naszych się dostosowywali. I na ogół skarg ani na jakość ani na niedokładność u nas nie było. W dzielnicach centralnych drukarnie otrzymywały papier tańszy choć często nieużyteczny. Trudno nawet ustalić z czyjej winy, czy papierni, czy hurtownika czy samego drukarza.

Niestety, rozwiązanie „Centropapieru" złu nie zaradzi, raczej je powiększy. Przypuszczam, że dzielnice zachodnie będą chciały i umiały zastrzec sobie dotychczasowy sposób dostawy papieru. Chodzi jednak o resztę państwa. Bezwzględnie sprawa byłaby dziś uregulowana, gdyby „Centropapier" nie był oddał handlu papierem w niepowołane ręce. Dziś trzeba zacząć pracę od nowa. Albo drukarnie same utworzą w stosunku do hurtowników jednolity front i zażądają a może raczej uzgodnią z nimi warunki dostawy papieru albo też drukarnie muszą pomyśleć o ujęciu handlu papieru w własne ręce.

A w każdym razie źle się stało, że kartel — choć zły — rozwiązano.

Jan Kuglin

KOMUNIKAT

KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH NA WOJ. LWOWSKIE Z SIEDZIBĄ WE LWOWIE

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Korporacji Przemysłowców Graficznych na Woj. Lwowskie odbędzie się w czwartek, dnia 29 kwietnia 1937 r. o godz. 19 we Lwowie w sali posiedzeń Firmy „Książnica-Atlas" S. A. przy ul. Czarnieckiego l. 12, I p.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego Rocznego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4. Sprawozdanie delegata Korporacji do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie p. dyr. H. Lewartowskiego.
5. Sprawozdanie skarbnika i zamknięcie rachunków.
6. Uchwalenie preliminarza przychodów i rozchodów Korporacji na rok 1937.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Uchwalenie absolutorium Zarządowi.
9. Sprawa zaległości z wkładkami i zastosowanie do zalegających sankcyj statutowych.
10. Sprawa przystąpienia Korporacji do Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce.
11. Sprawozdanie Wydziału organizacji i kalkulacji zawodowej.
12. Wybory:
    a) Starszego, b) 2 Podstarszych, c) 4 członków Zarządu, d) 2 Zastępców, e) 3 Członków Komisji Rewizyjnej, f) 2 Członków Wydziału Pośrednictwa Pracy, g) 2 Członków Wydziału dla spraw uczniowskich, h) 5 Członków Wydziału organizacji i kalkulacji zawodowej.
13. Komunikaty Zarządu.
14. Wolne głosy i wnioski.
15. Zamknięcie Zebrania.

W razie braku — statutem przewidzianego — kompletu, odbędzie się o godzinie 20 w tym samym dniu i w tym samym miejscu drugie zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Zarząd:

(—) Adam Neumann — Sekretarz Korporacji

(—) Henryk Lewartowski — Starszy Korporacji

BYDGOSZCZ PRZEJĘŁA SKARBIEC DZIEŁ WYCZÓŁKOWSKIEGO

Polska w ostatnim czasie doznała dotkliwych strat spowodowanych śmiercią kilku niepomiernie zasłużonych obywateli, wielkich duchem, nieprzeciętnych w pracy twórczej, cieszących się renomą i sławą w świecie nauki i sztuki oraz na innych polach pracy kulturalnej, gospodarczej i państwowo-twórczej. Nie przebrzmiał też jeszcze odgłos smutnej wieści o zgonie śp. Leona Wyczółkowskiego, nestora czołowych współczesnych malarzy artystów i grafików polskich.

Wydało go Podlasie, gdzie ujrzał światło dzienne. Kraków uznał pierwszy w nim wielkiego twórcę. Wielkopolskiej Bydgoszczy natomiast przypadł w udziale ten zaszczyt, że z nią i z ziemią nadnotecką zrosły się lata najpotężniejszej twórczości Leona Wyczółkowskiego.

Tutaj, w zaciszu ulubionego Gościeradza, genialny mistrz wydał z siebie dzieła, które nie tylko rozsławiły jego imię, lecz obdarzyły szczodrze i wzbogaciły nowymi, cennymi tworami arcydzieł sztukę polską. Tu dokonał śp. Wyczółkowski swego pracowitego żywota i zgodnie z wolą ostatnią złożony został do zasłużonego spoczynku wiekuistego na sielskim cmentarzu we Wtelnie.

Przebogaty skarbiec dzieł, pozostały w spuściźnie warsztat pracy, mnogość pamiątek i bezcennych zbiorów, ilościowo i jakościowo tak bogaty, że może on stanowić osobne i jakże wspaniałe muzeum, wdowa p. Franciszka Wyczółkowska wczuwając się w rolę zgasłego męża swego, przekazała na własność Bydgoszczy.

Z racji przejmowania tak szczodrego daru przez Muzeum Miejskie odbyły się w Bydgoszczy w sobotę 10 i niedzielę 11 kwietnia br. dwudniowe uroczystości ku czci śp. Wyczółkowskiego z udziałem przedstawicieli władz i reprezentantów całej kulturalnej Polski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w dowód uznania zasługi za ofiarowanie miastu Bydgoszczy wielkiego daru artystycznego, nadal p. prof. Wyczółkowskiej Złoty Krzyż Zasługi.

W sobotę wieczorem w Teatrze Miejskim odbyła się podniosła akademia. Teatr zapełnił się do ostatniego miejsca przedstawicielami władz oraz reprezentantami miejscowego życia kulturalnego i przybyłymi gośćmi z całej Polski.

Akademię zainaugurował prezydent miasta Bydgoszczy p. Barciszewski, wygłaszając wstępne przemówienie. Wzruszającym momentem akademii było oddanie hołdu pamięci genialnego malarza i grafika przez delegata protektora akademii p. min. Świętosławskiego, naczelnika wydziału kultury i sztuki przy Min. W. R. i O. P. p. Władysława Zawistowskiego.

Obszerny referat o sztuce Wyczółkowskiego wygłosił p. prof. Marian Turwid.

Nazajutrz w niedzielę, 11 bm. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej pośmiertnej wystawy Wyczółkowskiego w Miejskim Muzeum. Objęła ona tylko część i to najważniejszych dzieł i pamiątek po genialnym Mistrzu.

W ten sposób Bydgoszcz, łącznie z całą kulturalną Polską i najwyższym zwierzchnikiem Prezydentem Rzeczypospolitej uczciła pamięć śp. Leona Wyczółkowskiego i oddala hołd wdowie za jej wspaniały dar.

L.

CECHY FIZYCZNE I CHARAKTERU

Jak już poprzednio wspomnieliśmy, tabele dające nam wykaz cech fizycznych i charakteru, zestawione pod kątem potrzeb poszczególnych zawodów, mają ogromne znaczenie przede wszystkim dla tych młodych ludzi, którzy stoją przed wyborem zawodu. Jest ona dla nich ogólnym wprawdzie, ale pierwszorzędnym drogowskazem. Pomocą służyć im winni przy tym rodzice, opiekunowie, szkoła i również, a może właśnie przede wszystkim pracodawcy, do których zgłaszają się po naukę. Rozumna i wnikliwa rozmowa ze zgłaszającym się może pozwolić bystremu pracodawcy na doradzenie czy odradzenie mu nauki w zawodzie, który reprezentuje. W tym celu jednak musi zapoznać się z tabelą cech, opartą na naukowych badaniach. Tabele takie winny być zawieszone (i gdzieniegdzie są zawieszone) w wyższych klasach szkół powszechnych, gdzie młodzież już zawczasu może się zapoznać z ich treścią.

Mówiliśmy już o tym, że według tabeli cech charakteru może pracodawca również od biedy posługiwać się w ocenie swych pracowników i zgłaszających się do pracy. Tabela w każdym razie da pewne wskazówki, czego należy szukać w świadectwach, o ile nie mamy już innego sposobu doboru pracowników oraz co należy w świadectwach podkreślać, by dobrze scharakteryzować pracownika, niezależnie od oceny jego pracy.

Dla pracowników zaś tabela posiada również duże znaczenie. Według niej mogą oni kierować swą pracą nad sobą, by pewne cechy w sobie rozwijać, drugie zwalczać — a tym samym zyskiwać możność doskonalenia się w zawodzie. Chodzi tu oczywiście jedynie o te cechy, które można w sobie kształtować. Jeśli zaś chodzi o cechy fizyczne, których zawód wymaga w wysokim stopniu lub które są dla niego przeciwwskazaniem, winien pracownik je szczególnie czy to ochraniać, czy to dążyć do ich poprawy i wzmocnienia przez odpowiedni higieniczny sposób życia, sporty czy inne ćwiczenia fizyczne, względnie do ich usunięcia przez leczenie, o ile to możliwe. Zaniedbania bowiem mogą doprowadzić do szybkiej niezdolności do pracy w zawodzie.

Przyjrzyjmy się obecnie dla przykładu tablicy cech fizycznych i charakteru dla niektórych zawodów graficznych, a mianowicie: składacza, linotypisty (składacza maszynowego) i maszynisty drukarskiego. Zestawienie tych cech wyjęto z „Tablicy dotyczącej wyboru zawodu dla chłopców, którzy ukończyli szkołę powszechną i pragną zająć się rzemiosłem“. Ułożyli ją W. van der Elst, dyrektor szkoły rzemieślniczej w Groningen i S. A. van der Chijsa, lekarz w Groningen, a tłumaczył z holenderskiego S. M. Studencki. Wydało ją zasłużone na polu psychologii pracy czasopismo „Psychotechnika“ (rok 1927 zeszyt 4). Autor niniejszego artykułu uzupełnił poniższe zestawienie na podstawie wywiadów w jednej z najwzorowszych drukarni poznańskich, uwzględniając najnowsze doświadczenia w tej dziedzinie pracy i opracowując równocześnie nie podany w tabeli zawód maszynisty drukarskiego.

Znaki w tabeli oznaczają:
+ = cechy niezbędne;
(+) = cechy niekonieczne, lecz pożądane;
— = cechy, które są przeciwwskazaniem;
(—) = cechy, które nie są bezwzględnie przeciwwskazaniem, lecz są niepożądane.

Brak znaku oznacza, że istnienie lub brak cechy nie przeszkadza w wykonywaniu zawodu.

A. Cechy fizyczne

Cecha	Składacz	Linotypista	Maszynista druk.
zapach z ust	(—)	(—)	(—)
astma			(—)
znaczne skrzywienie nóg	—	—	—
ruptura	—	—	—
głuchota	—	—	—
zawroty głowy			—
utrudniony ruch jednej ręki	—	—	—
utrudniony ruch jednej nogi	—	—	—
słuch normalny		+	+
brak jednej ręki	—	—	—

Cecha	Składacz	Linotypista	Maszynista druk.
brak jednej nogi	—	—	—
wzrok (norm. i dalekowidz)			
wzrok $^{1}/_{2}$ lub więcej z korektą $^{3}/_{4}$ i więcej	+	+	+
wzrok $^{1}/_{3}$ lub więcej z korektą $^{1}/_{2}$ i więcej	—	—	—
wzrok $^{1}/_{3}$ lub więcej z korektą poniżej $^{1}/_{2}$	—	—	—
słuch lekko osłabiony		—	—
słuch średnio osłabiony	—	—	—
słuch silnie osłabiony	—	—	—
wada serca	—	(—)	—
wrażliwość na barwy			+
słaba budowa ciała (w znacznym stopniu)	—	—	—
chore nerki	—	—	—
zapalenie oczu	(—)		
płaska stopa (w silnym stopniu)	—	—	—
skrzywienie kręgosłupa	(—)	(—)	—
jąkanie			—
choroba cukrowa	—	(—)	—
gruźlica płuc	—	—	—
gruźlica innych organów	(—)	(—)	(—)
skłonność do gruźlicy	—	—	—
padaczka			—
pocenie się nóg	(—)	(—)	(—)
pocenie się rąk		—	(—)

B. Cechy charakteru

Cecha	Składacz	Linotypista	Maszynista druk.
uważny	+	+	+
roztargniony	—	—	—
gadatliwy	(—)		(—)
spokojny	+	+	+
zaradny	(+)	(+)	(+)
sumienny			+
pojętny		+	+
porywczy	—	—	—
cierpliwy	(+)	(+)	(+)
godny zaufania			+
zręczny	+	(+)	+
wrażliwy na piękno	+		+
pilny		(+)	+
rozważny	+	(+)	+
dokładny	+	+	+
chędogi	+	+	+
czujny		+	+
obowiązkowy	+	+	+
niedbały			(—)
o wytwornym smaku			(+)
ciężko myślący	—	—	—
guzdrała		—	—
kłótliwy			—
zapominalski			(—)
szybko orientujący się		(+)	(+)
prędki		+	+
gorliwy	+		+
ostrożny			+
bojaźliwy			—

Jak należy rozumieć powyższe tablice?

Oglądając znaki — trzeba pamiętać o tym, że chodzi o takie wyznaczenie cech, ażeby można się było orientować, co jest konieczne, a co przeszkadza w wykonywaniu zawodu. Jest oczywiste, że życzyć należałoby każdemu pracownikowi, ażeby posiadał wszystkie możliwe dodatnie cechy, a wyzbył się wszystkich ujemnych. Ludzie są jednak tylko ludźmi i obok zalet będą zawsze posiadali wady i oprócz wad — zalety. Tablice cech wyznaczają tylko to minimum, którego żądamy w danym zawodzie. Maksymalne żądania chybiałyby praktycznego celu.

Marian Malczewski

PERSPEKTYWY DRUKU ANILINOWEGO I KLISZY GUMOWEJ

(Dokończenie z nru 7)

Dla dokończenia tematu rozważanego pod powyższym tytułem w dwu poprzednich już wydaniach, przejdziemy dziś do krótkiego omówienia najważniejszego sprzętu technicznego, jego rozbudowy, względnie dokonanych na tym odcinku udoskonaleń.

Na używanych dotychczas szlifierkach - obrabiarkach, stosowanych do równania grubości płyt, czyli właściwie do przyrządu, nakładało się kliszę obrazkiem na stół szlifierski i obrabiano z góry tylną stronę kliszy. Metoda ta wykazywała w praktyce wiele niedociągnięć i niedomagań, ponieważ obrazek kliszy ulegał często zadraśnięciu lub innemu uszkodzeniu.

Nowego typu maszyny do wulkanizacji wyposażone są w patentowane urządzenia, gwarantujące jednolitą i równomierną grubość kliszy gumowej. Właściwie więc wszelki przyrząd staje się tu zbytecznym. Dla prostych wszakże zasad techniki drukarskiej, nawet tak precyzyjnie równe co do grubości klisze, wymagają pewnej korektury, powiedzmy pewnego przyrządu od spodu kliszy.

Druk anilinowy, a także zwykły druk z kliszy gumowej, nie zezwala na przyrząd na cylindrze. Nie drukuje się tutaj bowiem elementem twardym na podkładzie miękkim, lecz przeciwnie miękką formą drukową na podkładzie twardym, którym jest metalowy cylinder maszyny, nie zezwalający przecież na żadne manipulacje przyrządowe.

Potrzebną korekturę przyrządową przeprowadza się więc za pomocą szlifierki, czyli specjalnej obrabiarki. Na ostatnich Targach Lipskich demonstrowano nowego typu obrabiarkę, która obok innych zalet różniła się od dotychczasowych przede wszystkim tym, że kliszę nakłada się na stół szlifierki obrazkiem do góry, gdy obróbka płyty następuje mechanicznie od dołu. Nadzwyczaj czuły tłoczek w rodzaju macki uwidocznia z mikroskopijną dokładnością, które miejsca i o ile należy zeszlifować, by tłok był łagodniejszy a druk całości równomierny, względnie odtwarzał światła i cienie, głębię i plamy jaśniejsze. Tłoczek, czyli macki regulować i nastawiać można z niezmierną łatwością. Przyrząd ten połączony jest z śrubą mikrometrycz-

ną zaopatrzoną w podziałkę tak, że uregulować go można z niezawodną dokładnością na $^1/_{100}$ mm.

Obrabiarka nowego typu wyposażona jest w ekshaustor, który wszelki pył kauczukowy powstający przy szlifowaniu kliszy wchłania natychmiast i przenosi do zbiornika. Motor wbudowany jest w maszynę. Obsługujący szlifierkę może za pomocą kolana przez naciśnięcie dźwigni wyłączyć działanie macków bez zahamowania biegu szlifierki. Do szlifowania stosowany jest specjalnego rodzaju kamień ścierny.

Przy pomocy tej obrabiarki - szlifierki można przyrząd kliszy kreskowych a szczególnie siatkowych wyfrezować z najwyższą dokładnością.

Dalszym ważnym zadaniem prac przygotowawczych do druku anilinowego, to prawidłowe, niezawodne i bezpieczne przytwierdzenie kliszy. Młotka i gwoździ, które zresztą przy przytwierdzaniu kliszy do podkładki stają się obecnie i tak już przeżytkiem — w tym wypadku absolutnie zastosować nie można. Wiemy, że do celu tego stosuje się różnych spoiw, kleju, leukoplastów jedno- i dwustronnie pociągniętych klejem oraz folii klejących dwustronnie. O wszystkich tych środkach pomocniczych, pisaliśmy swego czasu obszerniej.

W Niemczech coraz szersze zastosowanie znajduje tak zwana folia klejąca dwustronnie. Ponieważ jest to specjalnego rodzaju materiał pociągnięty po obu stronach odpowiednim spoiwem, przeto przy użyciu, bez zachowania należnej przezorności, powstawały niekiedy fałdy i guzy, utrudniające druk. W ostatnim czasie wprowadzono na rynek niemiecki nowy, udoskonalony gatunek folii dwustronnie klejącej do przytwierdzania kliszy, która wspomniane powyżej mankamenta zdołała zdecydowanie wyeliminować. Nowa folia klejąca sporządzona jest z delikatnego kartonu, a po obu stronach pociągniętych spoiwem, zastosowano ochronę z gazy. Przy użyciu zdejmuje się najpierw gazę ochronną z jednej strony i przykleja kliszę, a następnie dopiero usuwa się gazę z drugiej powierzchni klejącej i przytwierdza się kliszę do cylindra lub innej podkładki drukowej. Folia ta przymocowuje klisze niezmiernie silnie, co zaś najważniejsze, nie rzuca żadnych fałd ani wywołuje guzów. Folię użyć można kilkakrotnie, nakładając po usunięciu kliszy gazę ochronną na powierzchnię klejącą.

W tempie znacznie szybszym aniżeli postęp środków oraz przyrządów pomocniczych, kroczyła budowa i konstruktywny rozwój coraz to bardziej udoskonalanych maszyn rotacyjnych do druku anilinowego. Otwierają one stale nowe możliwości pracy i zastosowania maszyn, opanowują coraz dalsze działy pracy i produkcji wyrobów drukarskich. To też systemem druku anilinowego wykonywać można dzisiaj nie tylko torebki i nadruki na miernych gatunkach papieru do opakowania, zwłaszcza w rolach.

Już w roku ubiegłym podczas jesiennych Targów Lipskich udowodniły fabryki maszyn, że nieuzasadnionym jest zarzut jakoby do druku klisz siatkowych, jak w ogóle ilustracyj i druków kolorowych potrzebny przyrząd zajmował zbyt wiele czasu i wymagał dużo zabiegów. Jedna z fabryk drukowała dwukolorowy prospekt, przy czym ob-

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ

Dnia 11 kwietnia odbyła się w Krakowie rzadka uroczystość uczczenia 65-letniej pracy zawodowej Józefa Dziubanowskiego, dyrektora Drukarni Związkowej. Już w poprzednim roku umieściliśmy portret czcigodnego Jubilata z okazji uroczystości urządzonej ku Jego czci przez Korporację Krakowską.

Jubilat urodzony w Krakowie w r. 1860, został na towarzysza wypisany w r. 1876 w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, po czym przez dziesiątki lat pracuje w Drukarni Związkowej, gdzie od r. 1918 jest jej zarządcą po zasłużonym twórcy tej oficyny Andrzeju Szyjewskim, kierując nią pomyślnie w tak trudnym okresie.

Po nabożeństwie odprawionym w kościele OO. Kapucynów odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej uroczyste wręczenie Jubilatowi przez wojewodę krakowskiego Gnoińskiego nadanego Mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Złotego Krzyża Zasługi, po czym szereg mówców składał gratulacje oraz życzenia czerstwego zdrowia, jakim się dotąd cieszy, w długie jeszcze lata. Po prezesie Korporacji Krakowskiej p. Madejskim przemawiał prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Brzozowski, zawiadamiając o nadaniu Jubilatowi w uznaniu Jego zasług godności honorowej członka korespondenta Izby, zaś prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr J. Flach w głęboko pomyślanym przemówieniu podniósł znaczenie drukarzy krakowskich, którzy już od XVI w. byli pierwszymi siewcami kultury polskiej i takimi są do obecnej chwili, dzięki takim właśnie jak Jubilat przewodnikom. Nader serdecznie przemawiał prezydent miasta dr Kaplicki, wręczając przy tym w podarunku dla upamiętnienia tak podniosłej chwili pamiątkowe wydawnictwo „Stary Kraków". Imieniem Związku zawodowego drukarzy krakowskich składał długoletniemu członkowi serdeczne życzenia wiceprezes p. Piekarski, imieniem zaś cechu introligatorów poseł dr Jahoda-Żółtowski. W końcu odczytano szereg telegramów od wybitnych osobistości, Korporacyj drukarskich oraz oddziałów Związku zawodowego drukarzy.

Przez całe swoje długie życie zasługiwał sobie Jubilat na uznanie, jakim się cieszy wśród społeczeństwa krakowskiego oraz świata drukarskiego, czego najlepszym dowodem był liczny udział w tak podniosłej a rzadkiej uroczystości.

Redakcja od siebie przyłącza się do ogólnego hołdu, składanego sędziwemu, zasłużonemu pracownikowi na niwie drukarstwa krakowskiego i społecznej.

M. B.

sługujący maszynę rotacyjną do druku anilinowego, uskutecznił przygotowanie kliszy podczas demonstracji na miejscu w stoisku. Druk prospektu wypadł bez zarzutu.

Na innej maszynie wykonywano karty robocze i druki tabelaryczne z liniami kropkowanymi. Pomimo że do układu zastosowano pismo i linie dość już zużyte, klisza nie wymagała prawie żadnego specjalnego zabiegu przyrządowego, o czym każdy z fachowców mógł się przekonać. Z kliszy tej drukowano przez cały czas trwania Targów bez zmiany, co wskazywało na wyższą wytrzymałość kliszy gumowej w porównaniu z płytą stereotypową.

Z uwagi na to, że z kliszy gumowej i systemem anilinowym drukować można na papierze każdego rodzaju do tektury falistej włącznie oraz na najpośledniejszych gatunkach papieru, przeto spodziewać się można, że już w najbliższej przyszłości większość masowych nakładów na małowartościowych papierach wykonywana będzie na nowoczesnych, wielobarwnych rotacyjnych maszynach do druku anilinowego. Przekonywującą próbę obserwować można było na tegorocznych Targach Lipskich w „Bugra".

Demonstrowano tam maszynę rotacyjną do trójbarwnego druku anilinowego. Maszyna, jak szereg innych modeli podobnego typu, pracuje z roli na rolę lub z roli na arkusz, a jej powierzchnia użytkowa wynosi 50 $\times$ 50 cm. Wszystkie trzy mechanizmy drukowe połączone są wspólnie jednym podłużnym wałkiem stanowiącym rodzaj sprzęgła. Każdy jednak z mechanizmów drukowo-farbowych posiada oddzielny przyrząd przesuwalny do szybkiego odłączania i odstawiania, poza tym przyrząd umożliwiający sprawną i nader szybką wymianę cylindrów drukowych, przygotowanych do dalszej pracy, co dla ekonomicznej eksploatacji maszyny stanowi znów dalszy poważny krok naprzód. Maszynę nastawić można łatwo na bieg jałowy i cztery szybkości ruchu. Maszyna przy pełnym wykorzystaniu posuwa taśmę papieru z szybkością 180 metrów na minutę i wykonuje do 40 000 (czterdzieści tysięcy) krojów, względnie przecięć papieru na godzinę. Jest to zawrotna wprost wydajność ilościowa, której pełne wykorzystanie przy drukach kolorowych staje się zbytecznym. Maszyna zezwala na tak szybkie wykonywanie druków, że dość jeszcze pozostaje czasu i możności, by obok eksploatacji ilościowej, zważać równie starannie na stronę jakościową. Demonstracja na Targach Lipskich nastawiona była właśnie na moment szybkiego, lecz jednocześnie jakościowego wykonywania wielobarwnych druków anilinowych. Wzorowy druk wychodzący z tej maszyny, wzbudzał podziw u wszystkich fachowców. Maszyna wyposażona być może nie tylko w trzy, lecz także w większą ilość mechanizmów drukowych połączonych wspólnym sprzęgłem, a więc dających w jednej fazie pracy druki trójbarwne, bądź też cztero- i sześciokolorowe. Jak wspomnieliśmy, każdy mechanizm drukowo-farbowy można odstawić lub dołączyć według zachodzącej potrzeby.

Różne są możliwości kombinacji, obliczone na usprawnienie pracy produkcyjnej tychże maszyn. Np. przy wykonaniu druków czterokolorowych, na maszynie wyposażonej w taką ilość mechanizmów drukowo-farbowych, można w jednej fazie pracy drukować w dwu barwach jednocześnie przednią i tylną stronę. Drukując obustronnie można także wykonać na jednej stronie trójbarwną ilustrację w manierze kreskowej lub siatkowej (35 do 40 linii) w połączeniu z układem i równocześnie na odwrocie nadruk czarny albo dowolnym kolorem. Podobne kombinacje przeprowadzać można dowolnie zależnie od ilości mechanizmów drukowych, w jakie maszyna jest wyposażona. M. i. firma Kohlbach & Co w Lipsku buduje tego rodzaju maszyny, które w jednej fazie pracy drukują od dwóch do sześciu barw.

Za granicą, szczególnie na rynku niemieckim, ukazały się także różne typy maszyn specjalnych, nastawionych na ściśle określoną produkcję. I tak maszyny „Rotello" oraz „Mailänder" do wykonywania wewnętrznego poddruku kopert imitującego podszewkowanie, podbiły dotychczasowe systemy tej pracy. Maszyna taka bije ponad 200 druków gotowych na minutę, odznacza się dużą oszczędnością w zużyciu farby i zezwala na niezwłoczne dalsze wykończenie kopert, nawet łącznie z nadrukiem firmy, co znowu stanowi oddzielne jej wyposażenie. Dalej budowane są maszyny rotacyjne do masowego wytwarzania systemem anilinowym różnego rodzaju formularzy, w połączeniu z numeracją, perforacją itp., w jednej fazie pracy.

Opis ważniejszych typów tych maszyn prowadziłby za daleko i na to ramy jednego artykułu są za szczupłe. Reasumując wywody nasze stwierdzić możemy, że druk anilnowy z płyt gumowych wykazuje nieustanny postęp i w szybkim stosunkowo tempie ulega udoskonaleniom w sensie rozszerzania kręgu pracy i wartości użytkowej. Do niedawna jeszcze mało znaczący, poczyna stawać się obiektem szerokiego zainteresowania sfer fachowych przemysłu graficznego. Perspektywy jego przyszłości są dziś całkowicie zapewnione. Druk anilinowy zadomowił się już jako nowy, pożyteczny system pracy i wytwórczości drukarskiej.

L. P.

ROZBIÓRKA I SCZYSZCZANIE UKŁADU RĘCZNEGO

(Dokończenie z nr 7)

Przy rozbiórce plakatów, większych prospektów itp. winniśmy przyjąć za zasadę, by pracę tę rozpoczynać od największych stopniem pism, poprzez średnie do najmniejszych, a kończyć ją na uprzątnięciu pozostałego materiału wypełniającego (obsadniki, szczelinki, kwadraty), posegregowanego uprzednio starannie według stopni i długości.

Rozbiórka układu dziełowego wymagać będzie również szufelki zapasowej czy wierszownika, na które odstawiać należy odmienne od zasadniczego tekstu pisma wyróżniające (kursywa, półgrube) i rubrykowe, notki itp., rozbierając je od razu przy

zakończeniu rozbiórki. Zachodzące w tekście odnośniki, cyfry ułamkowe, znaki matematyczne, pismo greckie itp. odstawiamy w ciągu rozbiórki na szufelkę lub do wierszownika, by przy końcu pomieścić je we właściwym pudle i miejscu. Unikać przy tym należy „tymczasowego“ pozostawiania podobnych znaków w „swoim“ pudle lub przechowywania ich w ukrytych nieznanych innym pracownikom zakątkach i zakamarkach. Podobne „troskliwe“ przechowywanie stało się już często powodem niejednej irytującej „szukaniny“ po całej składalni, a nawet pociągnęło za sobą konieczność spiesznego zamawiania tych stosunkowo dość drogich znaków defektowych. O ile więc w danej chwili nie starczy czasu na rozbiórkę, należy wzmiankowane wyżej „odstawki“ ostrożnie wyjązać i ulokować w widocznym miejscu, by tym samym zapobiec zaniewieruszeniu się tego, zazwyczaj w skąpych ilościach znachodzącego się w zakładach, specjalnego materiału czcionkowego.

Na właściwe rozróżnianie wszelakiego drobnego materiału justunkowego, a przede wszystkim spacyj, winien rozbierający składacz zwrócić szczególnie baczną uwagę. Dla miłującego ład i porządek, a tym samym przywykłego do szybkiej i składnej pracy składacza nie ma bowiem większej przykrości i udręki, niż dwu- czy kilkakrotne chwytanie i odrzucanie spacyj, zanim natrafi w króbce na właściwą, potrzebną mu w danej chwili do justowania. Toteż każdą rozbiórkę, a szczególnie rozbiórkę junstunku, należy uskuteczniać z wzorową sumiennością, która winna stanowić zasadniczą cechę zajętego tą czynnością składacza. Nie należy oczywiście powierzać rozbiórki takim pracownikom, u których niedostatecznie wyrobiony zmysł wzrokowy wzgl. dotykowy nie dozwala rozróżnienia grubości justunku, np. przy korpusie: trzecianki od ćwierćcicera czy ćwiartki (gdzie stosunek wyraża się w punktach jak $3^1/_3 : 3 : 2^1/_2$) lub spacyj 2- od $1^1/_2$- czy 1-punktowych. Będzie tu bowiem więcej straty i utrapienia, aniżeli korzyści i zadowolenia.

Nadmiar czcionek, justunku czy też grubszego materiału wypełniającego, którego nie możemy pomieścić w pudłach, należy odtransportować do właściwych miejsc przechowania (pudeł i skrzynek zapasowych) lub powierzyć wyznaczonemu składaczowi-magazynierowi, sprawującemu pieczę nad prawidłowym pomieszczeniem i przechowaniem materiału zapasowego. W żadnym wypadku nie powinniśmy tolerować przechowywania po kątach i skrytkach różnego rodzaju zapasów justunku, szczelinek, kwadratów itp. przez poszczególnych składaczów, gdyż doprowadzić by to mogło łatwo do anomalij, utrudniających normalny przebieg pracy. Skłonność do tego rodzaju przechowywania zauważyć można tu i ówdzie przeważnie u starszej braci od wierszownika, co tłumaczyć należy nie zbyt odległą jeszcze przeszłością, kiedy to całą produkcję słowa drukowanego pokrywano sposobem układu ręcznego, często przy zastosowaniu akordu (obliczania od 1000 liter) a wyga-składacz „skwapliwie gromadził“ wszelki mu pod rękę popadły materiał — obojętnie czy mu był w danej chwili potrzebny lub nie.

Wspomnieć należy tu również o niepozostawianiu kwadratów w pudłach z pismem, gdyż inaczej króbka staje się zbiornikiem czyli przysłowiowym „piekłem“ różnych obcych krojem i stopniem czcionek, znaków itp., kryjących się bezpiecznie pod osłoną kwadratów. Pusta króbka natomiast zapobiegnie temu skutecznie i dozwoli nam łatwą kontrolę stanu pudła.

Poruszyć trzeba na tym miejscu także sprawę zwilżania układu, które w praktykach rozbiórkowych przeradza się często nie tylko w moczenie, lecz wprost — w kąpanie materiału czcionkowego. Form z większymi stopniami pism i grubszym materiałem wypełniającym (plakaty, kadłuby tabelaryczne itp.) zasadniczo nie należy zwilżać. Gładki tekst i układy akcydensowe z mniejszymi stopniami pism zwilżamy natomiast bardzo umiarkowanie. Pominąwszy nieprzyjemny objaw wilgoci w zetknięciu z rękoma i ubiorem winniśmy pamiętać o tym, że nadmierne i zbyt częste „moczenie“ poważnie szkodzi deskom, regałom i pudłom. Przy tych ostatnich na skutek wilgoci staje się papierowe wymoszczenie króbek rychło miękkie i kruszejąc rozpada się, utrudniając tym samym składanie. Nadmierna wilgoć pudeł przyczynia się również do niepożądanego oksydowania czcionek.

Odrębną niejako sprawę stanowi rozbiórka układu cyfrowego, gdzie przy odpowiednim zabraniu się do rzeczy można ją wydatnie ułatwić

i przyspieszyć. Przez uprzednie sczyszczenie i dosunięcie rubryk cyfrowych można niejednokrotnie zamiast normalnej rozbiórki zastąpić tę czynność łatwym sposobem odejmowania wzgl. zesuwania cyfr wzdłuż brzegu bocznego wprost do króbek. Odnosić się to będzie szczególnie do powtarzających się zer, myślników, przecinków a nawet justunku, uszeregowanych w położeniu podłużnym (pionowym) do całości układu. Trzeba oczywiście przy przedsiębraniu rozbiórki przyjrzeć się bliżej kolumnie cyfrowej i umieć szybko rozeznać, jak można najlepiej ułatwić sobie tego rodzaju pracę. Gotowego i jednolitego szablonu w tym względzie nie da się coprawda ustalić, jednakże niniejsza krótka wzmianka pobudzi niewątpliwie wielu do szukania skutecznych sposobów w tym kierunku.

Na koniec kilka słów o rozbiórce ogłoszeń. I tutaj należy już przy demontowaniu kolumn baczyć na rozdzielenie na osobnych szuflach ogłoszeń zarówno co do szerokości łamów, jak i gatunków pisma użytego do ogłoszeń, przy czym należy wziąć pod uwagę także rozsegregowania jednych bez obwódek od drugich z otokami. Przy tych ostatnich po usunięciu linij obwódkowych, szczelinek i kwadratów, otrzymamy łatwy już do rozbiórki układ, który po zsunięciu w łam możemy wygodnie posortować według stopnia i kroju pisma. A więc i tu winniśmy dążyć do ułatwienia pracy. — Ogłoszenia nie przeznaczone do rozbiórki zaleca się trzymać oddzielnie, ewtl. oznaczyć deskę, na której się znajdują, odpowiednią nalepką z napisem. Uchroni nas to bowiem od niemiłych następstw wyjęcia przez składacza potrzebnych mu liter — bez blokowania. Wiedząc jednak o tym, że jest to dobry (czyli jeszcze potrzebny) układ, nie omieszka obowiązkowy składacz zablokować wyciągniętych przezeń czcionek.

Horski.

PRAWO I SĄD

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

Orzekać o przynależności do grupy pracowników umysłowych może tylko władza prawa publicznego. Sąd nie może wydać orzeczenia o odszkodowaniu przed wydaniem powyższego orzeczenia władzy prawa publicznego. (Orzeczenie S. N. z 24 I 1935 — C II 2240/34).

Zgłaszania pracowników do ubezpieczenia nie potrzebuje pracodawca dokonać osobiście, lecz może je zlecić pracownikowi, który go w przedsiębiorstwie zastępuje. Jeżeli pracownik zlecenia nie wykonał, wtedy pracodawca nie jest odpowiedzialny w przedmiocie odszkodowania za niezgłoszenie, a obowiązek odszkodowania spoczywa na pracowniku, który miał zlecenie wykonać. (Orzeczenie S. N. z 26 II 1935 — C II 2185/34).

Odszkodowania za szkody wynikłe z powodu zaniedbania ubezpieczenia pracownika może pracownik domagać się najwyżej za okres od dnia ustania stosunku służbowego do dnia wniesienia skargi o odszkodowanie. (Orzeczenie S. N. z 23 X 1935 — C I 1227/35).

Z ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH R. P.

Dnia 20 lutego br. odbyło się w Warszawie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych R. P., na którym zostali wybrani do Zarządu pp.: L. Szafrański (Prezes), St. Florczak (Wiceprezes), J. Cieślikowski, Z. Kossakowski, B. Nieciengiewicz, S. Piórecki, A. Saternus, St. Sobolewski, W. Tacikowski, W. Zajączkowski oraz do Komisji Rewizyjnej pp.: Z. Frączkowski, J. Przystalski i J. Wojciechowski.

Od roku już Zrzeszenie wprowadziło w życie zapomogę na wypadek śmierci i bezrobocia. Zapomoga pośmiertna w tym roku została podwyższona i wynosi obecnie zł 600,—, a zapomoga na wypadek braku pracy pozostała bez zmiany w wysokości zł 300,— płatnych jednorazowo.

W tym celu składka członkowska jest podzielona z góry na odpowiednie fundusze, które stopniowo wzrastają, pozwalając na zwiększanie zapomóg oraz na dalsze wprowadzanie innych zapomóg przewidzianych statutem Zrzeszenia.

Poza tym Zrzeszenie urządza dla swoich członków konferencje i wycieczki, mające na celu pogłębienie wiedzy fachowej, do czego przyczynia się również własna biblioteka.

Zrzeszenie jednoczy kierowników najpoważniejszych zakładów graficznych i dąży do objęcia swą organizacją tych wszystkich kierowników, którzy rozumieją doniosłość współżycia i współpracy na polu zawodowym.

NUMER TARGOWY „PRZEGLĄDU GRAFICZNEGO"

Przemysł poligraficzny winien w czasie trwania Targów Poznańskich zaakcentować swą żywotność przez odpowiednią reklamę, przypominając szerokim rzeszom społeczeństwa swe możliwości wytwórcze. Rolę pośrednika w tym względzie przejmuje „Przegląd Graficzny" w specjalnym wydaniu targowym, które ukazując się w zwiększonym kilkakrotnie nakładzie, dotrze nie tylko do wszystkich poważnych drukarń i dostawców dla przemysłu graficznego, lecz także do przedstawicieli życia gospodarczego całej Polski oraz zainteresowanych wystawców na Targach.

Numer ten poza obszerną częścią artykułową zawierać będzie pokaźny dział reklamowy najpoważniejszych firm dostawczych oraz ogłoszenia drukarń nastawionych na dostawy dla przemysłu, handlu i rolnictwa.

Wszelkie ogłoszenia jak również opisy reklamowe firm, nowości technicznych, maszyn itp. przyjmuje Administracja „Przeglądu Graficznego" do dnia 28 kwietnia br.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 14.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Al. Marcinkowskiego 13. m. 14. Telefon nr 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł. $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. —

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej. Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24